

# Artur Andrus, Manifest niełatwej rezygnacji trzydzi

To My! Od niedawna bogaci  
Trzydziestoletni faceci,  
Jeszcze nie łysi, nie szpakowaci  
Ale już też nie bruneci...  
To My! Spadkobiercy herosów...  
Zbieramy do kalendarzy  
Kody kreskowe od papierosów  
I wizytówki lekarzy.  
To Nam! Na hucznym bankiecie  
Zza zaciśniętych mocno szczęk  
Wyrwie się prawda o świecie,  
Cichy, bolesny jęk:  
Koledzy! Dobrze już było!  
Koledzy! Przeszło już obok!  
Pierwszą młodość i drugą miłość  
Koledzy! Mamy za sobą!  
Koledzy! Już jest po walce!  
A bój koledzy był srogi...  
Młodzi wspinają się na palce...  
Ustąpmy im z drogi...  
To My! Do niedawna seksowni,  
Najprzystojniejsi na świecie...  
Karnet na basen i do siłowni  
Zgubiliśmy przy bufecie.  
To My! Naśladowcy huzarów...  
Pędzący z prędkością gromu  
Tylko, że czasem bez okularów  
Nie można trafić do domu.  
To Nam! W głębokim ukryciu  
Zza przygryzionych mocno warg  
Wyrwie się prawda o życiu  
Zestaw żalonych skarg:  
Koledzy! Dobrze już było!  
Koledzy! Przeszło już obok!  
Pierwszą młodość i drugą miłość  
Koledzy! Mamy za sobą!  
Koledzy! Już jest po walce!  
A bój koledzy był srogi...  
Młodzi wspinają się na palce...  
Ustąpmy im z drogi...  
To My! Pokolenie uparte!  
Niepospolitość prawdziwa!  
Że ktoś cię nazwał starym lampartem?  
To zaszczyt, nie inwektywa!  
To nic! Że nas mają w pogardzie!  
Kolego! Do góry głowa!  
To sztuczne zęby gryzą najbardziej,  
A włosy można farbować!  
To Nam! Z ramieniem na duszy  
Uda się stworzyć zwarty szyk,  
Strzelanie w krzyżu zagłuszy  
Głośny, radosny krzyk:  
Koledzy! Było jak było!  
Koledzy! Równać czwórkami!  
Druga młodość i trzecia miłość  
Koledzy! Jeszcze przed nami...  
Koledzy! Walka zaczęta!  
A bój koledzy jest srogi...  
Młodzi stąpają nam po piętach!  
Podstawmy im nogi!  
Jak potknie się szczeniak,  
To cap go za dziób!  
Nie godzien całować  
Naszych starczych stóp!

